

To jest tak

STALIN I... PIOTR WIELKI

Jak wiadomo na wystawie paryskiej wszystkie wystawiające narody wystąpią z pokazem dorobku swego we wszystkich dziedzinach. Reprezentowaną będzie m. in. czołowa produkcja filmowa wszystkich państw.

W tym „filmowym” pokazie niezmiernie interesującą i wymowną równocześnie będzie produkcja rosyjska z uwagi na to, że wszystkie filmy sporządzone przez państwową wytwórnię „Sowkino” przepojone są wyrazistą tendencją polityczną i stanowią odzwierciedlenie panujących w partii komunistycznej poglądów i tendencji. Każdy do tychczasowy film pełne więc był momentów z „walki klas” i przedstawiania dobrodziejstw ustroju sowieckiego na ciemnym tle nędzy i ucisku za obalonych carów.

Na wystawie zaś paryskiej jako jeden z czołowych filmów sowieckich 1937 r. wystawiony będzie film pod tytułem... Piotr Wielki, stanowiący gloryfikację tego najokrutniejszego z carów. Takie skojarzenie jednak propagandy ustroju, którego symbolem jest Stalin, oraz nawrotu do dawnych carskich tradycji z zleniawionym knutem i niewolą mieszkających, — z pozoru jedynie jest paradoksem.

Między Stalinem i Piotrem Wielkim nie ma bowiem żadnych różnic ideowych. Jeden i drugi to krwawy tyran nie uznający nikogo, ani też żadnych więzów moralnych, dążący poprzez strugi krwi najbliższych i przez ucisk i nędzę najszerszych mas do zrealizowania swych zamierzeń i zachcianek. Przecież to Piotr Wielki kazał zabić własnego syna za niezbyt posłuszne wykonywanie swych rozkazów, Piotruś zaś zbudowany przez niego na rozlewiskach i bagnach Newy kosztował całe dziesiątki tysięcy zesłanych robotników.

Widać z tego jak mało, — poza formami zewnętrznymi i pozorami, — zmieniło się w Rosji sowieckiej i jak bardzo odbiega ona od ukazywanego przez agitatorów mirażu wolności i dobrobytu mas robotniczych.

Co pisze Denis o b. królu Edwardzie VIII?

Książka, która wywołała poruszenie w Anglii

będzie przedmiotem sensacyjnego procesu

Donosiliśmy już o poruszeniu, jakie wywołała książka Denisa „Komentarze do koronacji”, poświęcona dziejom krótkiego panowania Edwarda VIII. Jest już drugie dzieło poświęcone pamiętnym wypadkom z ubiegłej zimy. Autor daje bardzo złośliwą charakterystykę b. króla, chociaż nie oszczędza i jego przeciwników. Fakt, że „Komentarze” nie tylko ukazały się, ale zostały dosłownie rozchwytywane przez publiczność, świadczy o niekorzystnych dla b. króla nastrojach publiczności. W Anglii bowiem nie ma cenzury, ale zastępuje ją z powodzeniem opinia społeczna, która potrafi wywrzeć na wydawcę dostateczną presję, aby wycofał w czas każdą skandaliczną książkę.

Pani Simpson była pre ekstem

Denis twierdzi, że incydent z panią Simpson był tylko pretekstem. Zatarł króla z parlamentem trwał już poprzednio i „ukazanie się na scenie pani Simpson, oraz jej dwóch mężów, było przyjęte w Londynie z prawdziwą ulgą”. Wszyscy od razu zrozumieli, że nasuwa się niepowtarzalna okazja do rozcięcia węzła gordyjskiego.

Charakterystyka króla

Oto charakterystyka eks - króla według Denisa:

„Robił wszystko, by o nim mówiono i zachwycono jego umysłem i dobrocią. Wszyscy w nim było obliczone na efekt. Niesłychanie rozrzućny, lekkomyślny w sprawach pierwszorzędnej wagi.

PRZEZ LUBIEŃ DO ZDROWIA

LUBIEŃ WIELKI KŁÓŁO
Najświeższe wody siarczane i znakomita borowina.
ZADAC PROSPEKTÓW!

Nie posiadał poczucia umiaru. Z całego serca nienawidził tradycji, a w stosunku do najmniejszej krytyki swych poczyni, był niesłychanie nietolerancyjny”.

Nie znośił Anglików

Edward nie znośił rodowitych Anglików, a otaczał się Amerykanami.

„W towarzystwie niewybrednych Amerykanów znalazł on nowe rozrywy. Ludzie ci, wzbogaceni w rozmaity sposób starali

Kiedy ślub z p. Simpson?
Rozkazy króla Jerzego VI

LONDYN, 26. 4. Poseł brytyjski w Wiedniu sir Walford Selby, który bawił przed tygodniem w Anglii, przyjęty był przez króla Jerzego 6-go na dłuższym posłuchaniu, powróciwszy na swą placówkę udał się wczoraj do st. Wolfgang w Tyrolu i odwiedził b. króla Edwarda. Sir

Walford Selby przekazał ks. Windsoru zlecenie króla Jerzego 6-go, w myśl którego, jak donosi „Sunday Express”, ks. Windsoru poślubił miałby panią Simpson nie w Chateau Cande koło Tours we Francji, lecz w Austrii, ze względu na to, że fakt ten nie nabierze takiego rozgłosu, jak we Francji, dokąd uduje się wiele obywateli brytyjskich z dominiów, przybywających na koronację do Londynu.

Z tego też względu wyrażone mia-

to być, zdaniem „Sunday Express”, życzenie, aby ślub odbył się nie 22 maja, jak to było pierwotnie planowane, lecz dopiero w czerwcu, gdy przemiana bezpośrednie wrażenia uroczystości koronacyjnych. Zdaniem gazety, rodzinie królewskiej na uroczystościach ślubnych reprezentować ma ją księżka i księżna Kentu. Na życzenie królowej Marii ma to być ślub kościelny — twierdzi „Sunday Express”.



Ks. Edward

Pani Simpson

Walford Selby przekazał ks. Windsoru zlecenie króla Jerzego 6-go, w myśl którego, jak donosi „Sunday Express”, ks. Windsoru poślubił miałby panią Simpson nie w Chateau Cande koło Tours we Francji, lecz w Austrii, ze względu na to, że fakt ten nie nabierze takiego rozgłosu, jak we Francji, dokąd uduje się wiele obywateli brytyjskich z dominiów, przybywających na koronację do Londynu.

Dyrektor gimnazjum, przyjaciel żydów

tworzy „Ozon” w Grójcu

Oświadczenie płk. Kowalewskiego i rzeczywistość

W pracach przygotowawczych nad stworzeniem O.Z.N. na terenie Grójca bierze b. czynny udział Józef Świątkowski — dyrektor miejscowego gimnazjum. Jeszcze do niedawna dyr. Świątkowski należał do filarów miejscowego B.B.W.R.

Teraz, kiedy dyr. Świątkowski wykazuje znowu b. żywe zainteresowanie nowym obozem politycznym, nie od rzeczy będzie wspomnieć krótką historię.

W ub. roku urządził komitet rodzicielski przy miejscowym gimnazjum zabawę dla uczniów i zaproszonych gości. Ponieważ cho- dziło głównie o stworzenie rozrywki dla młodzieży, zwrócona była baczna uwaga, ażeby na sa- łę nie dostał się niepowołany element.

Tymczasem koło godz. 11 znalazło się na sali przez nikogo nieproszone towarzystwo żydów - handlarzy.

Oburzyło to młodzież i kilku absolwentów szkoły zwróciło się do jednego z profesorów — gospodarza balu o usunięcie tych żydów.

Wtedy dyr. Świątkowski kategorycznie rozstrzygnął, że goście,

którym nie odpowiada towarzystwo żydów, mogą wyjść.

Z kolei zwrócił się do żydów, którzy ubrani do wyjścia znajdowali się już w korytarzu i zaprosił ich grzecznie na salę.

Po takim stanowisku dyrektora część gości opuściła salę.

Należy przy tym dodać, że p. dyrektor bywa częstym gościem p. Herzkowiczów i Boimów.

Poglądów p. dyr. Świątkowskiego z tym co oficjalnie stwierdzał w oświadczeniu swym płk. Kowalewski nie da się w żaden sposób pogodzić.

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaprenumerować można „ABC” lub nabywać pojedyncze egzemplarze pisma w Księgarni Polskiej Plewickiego, ul. Kapucyńska 1, telefon 15-78.

Skandal w Koniecpolu

P. Gaik nadal urzęduje

Kilkakrotnie już donosiliśmy o wy- brykach kierownika szkoły powszechnej w Koniecpolu, pow. radomskiego, Piotra Gaika, który swoim postępowaniem demoralizuje młodzież szkolną. Przed kilku dniami przybył do Koniecpola delegat Kuratorium który w rezultacie nie nie załatwił. Kierownik Gaik jest pewny, iż nie ma w Polsce władzy, która mogła go usunąć lub przenieść z zajmowanego stanowiska.

Katolickie społeczeństwo Koniecpola, będąc do głębi oburzone postę-

powaniem p. Gaika, postanowiło jak najenergiczniej walczyć w celu zwolnienia p. Gaika. W najbliższych dniach Komitet Rodzicielski w Koniecpolu ma ponownie wystąpić do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z odpowiednim memoriałem w celu jak najrychlejszego usunięcia kierownika szkoły.

50 tys. zł. za antyki z fotografii

zapłacili antykwariusze zagraniczni

„dyrektorowi” fundacji Jakóba Potockiego

Po śmierci Jakuba Potockiego, który w swoich dobrach pozostawił szereg cennych zabytków sztuki, do Polski zaczęli przybywać antykwariusze zagraniczni dla nabycia antyków. Przybył wówczas m. in. znany antykwariusz paryski Leon Durand, oraz słynny nowojorski handlarz sta-

rożytności Konel.

Na bruku warszawskim nawiązali oni kontakt z niejakim Dawidem Muszkatem, który miał im ułatwić nabycie antyków. W wyniku rozmów, w gabinecie w jednej z restauracji przy ul. Widok doszło do spotkania z rzekomym dyrektorem fun-

dacji Jakuba hr. Potockiego, p. Czurkiem. Na zebraniu tym antykwariusze zagraniczni zakupili szereg obiektów, które pokazano im na fotografiach. Były to wazy porcelanowe, obrazy dawnych mistrzów, wyroby z brązu i kości słoniowej.

Suma transakcji przekraczała 400 tysięcy złotych, a na poczet należności rzekomy dyrektor fundacji otrzymał 50 tys. złotych, reszta miała być uregulowana w drodze spłaty na rachunek banku „Credit Lyonnais”.

Od czasu dokonania transakcji upłynęło parę tygodni, a zakupione przedmioty nie nadchodziły. Antykwariusze zagraniczni złożyli więc za pośrednictwem jednego z adwokatów warszawskich skargę przeciwko Muszkatowi. Aresztowano go we Lwowie, przy czym okazało się, że ma on już barwną karierę w tej dziedzinie. W Paryżu zdołał on sprzedać fałszywego Rembrandta, a w obawie przed odpowiedzialnością karną, skrył się do Polski. Aresztowano również rzekomego dyrektora Czurka, którym okazał się wspólnik Muszkata, Roman Dutkiewicz.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Kolce bez róż

WADLIWE HASŁO

Oczywiście, że lasy trzeba ochraniać i cenić, ale czy dlatego, że

„LAS OBRONĄ PRZED WROGIEM!”

jak to reklamują obecnie afisz. W takim razie trzeba też urządzić „dzień piwnic”, które w razie bombardowania bardzo się przydadzą, „dzień rzek”, które są skuteczną linią strategiczną, „dzień betonu” bo forty i okopy betonu we to świetna rzecz.

Wszystko co jest w kraju — oprócz żydów — przyda się jako jego obrona. I krawiec szyjący mundury, i koń ciągnący armatę, i wagon wiozący wojsko. Czy każdą rzecz będziemy zatem sławili świętem jako — obronę przed wrogiem? Zabraknie dni.

AKADEMIA I SŁOŃ

„Czerwoniaki” urządziły konkurs na imię dla stoniątka. Choć konkurs ten jest o wiele sensacyjniejszy od tego na hymn narodowy — leniwa akademia nie objęła nad nim protektoratu.

Jakiś nauczyciel radzi nazwać Tuzinkę — Zamą, bo tak się nazywał słoń, na którym Hannibal przebył Alpy i śmigał po Italię.

— Bravo! woła zachwycony „Dobry Wieczór Czerwony”.

Pod Zamą (w Afryce) w 202 r. Hannibal został rozgromiony przez Rzymian. Sądząc, że jego słoń nazywał się Zamą w 218 r. to równie sensowne, jak przypuszczać, że Jagiełło pojechał do Krakowa na ślub z Jadwigą na koniu — Grunwald.

NARODOWY TYP

Bohaterem sztuki granej obecnie w teatrze jest:

Ogorzały na wicherze i stoncu szlachetny siłacz, mężny, hojny, dzielny, ryzykancki, junak bez trwogi i skazy, niepodległa natura, wzniosły umysł, klasyczne kształty...

Łatwo wywnioskować z tych cech narodowych, że to żyd, że sztuka jest żydowska. Napisal ją prawie Tuwim bo Turkow.

Aha. Junak bez skazy co zo- baczy dziewczynę gwałci ją bez pytania, a z czego one — cudne żydóweczki — olśnione jego mocą i urodą są zresztą wielce zadowolone.

Zargonowa sztuka cieszy się tak zasłużonym powodzeniem, że aż w „Cyruliku” pustki.

ŻYDZI W KLUBACH

W sklepach sportowych jest obecnie wielki ruch. Przy kro palnąć, jak znane, polskie kluby czynią zakupy w stu procentowo żydowskich, firmach.

Oto skutki gdy w klubie jest choć jeden żyd i ten żyd jest w zarządzie. Wmówi, że tam taniej, lepiej, wygodniej — napedzi żydom klienta.

Czym prędzej wypędzić żydów z polskich klubów. Niech siedzą w swojej Makabi. (kol.).

Jak radzą sobie

Polacy na Litwie?

Wobec trudnych warunków rozwoju na jakie natrafia żywi polski na Litwie, miło jest stwierdzić fakt rozwoju polskiej placówki gospodarczej, jaką jest na terenie powiatu Wilkomirskiego tamtejsze Polskie Towarzystwo Drobnej Kredyty, obchodzące w tych dniach 10-lecie swej działalności i wykazujące znaczny wzrost liczby członków i wkładów. Osiągnięta nadwyżka budżetowa jest przeznaczona na pomoc dla najdrobniejszych polskich warsztatów pracy. Działalność polskich organizacji gospodarczych na obczyźnie, należących do związków się ze swych zadań zawsze znajduje uznanie, jako jeden z najważniejszych czynników konsolidacji narodowej i nadzieja przetrwania do lepszego jutra.

Nigdzie ich nie chcą

przerażenie ogarnia żydów

Zale pod adresem „sanacji” i konserwatystów

(K.) Żydzi znów są zaniepokojeni dyskusją, jaka się toczy w społeczeństwie polskim na temat kwestii żydowskiej.

Cnota i patriotyzm

Najbardziej nerwowo reaguje „5-ta rano”, która rozpoczyna od retorycznych pytań:

Cóż się stało na przestrzeni ostatnich lat, jakich „zbrodni” dopuścili się żydzi, że właśnie oboz sanacyjny, że właśnie Szymański i Mackiewicz, tworzą dziś zwarty zastęp bojowych, nieublaganych antysemitów? Czy może na terenie międzynarodowym żydostwo polskie „dokonało” czegoś co było wymierzone w Państwo Polskie, w jego siłę i zwartość?... Może ostatnie lata przyniosły na terenie wewnętrznym jakieś „dowody” nielojalności żydów wobec Państwa Polskiego? Może żydzi stosowali jakieś bojkot — choćby cichy — podatkowy, gospodarczy, może organizowali coś w rodzaju sabotażu? Żydzi są cnotliwi, żydzi są patriotami polscy, a tu antysemityzm rośnie jak grzyby po deszczu, wszystko zalewająca fala.

W atr z zachodu

„5-ta rano” usiłuje się jeszcze pocieszać. Usiłuje dyskredytować antysemityzm, że to niby jest wynikiem obcych wpływów:

Odpowiedzi na to bolesne pytanie szukać należy na płaszczyźnie politycznej. Względem polityczne, bliskie sąsiadztwo z bojowymi reprezentantami ideologii rasistowskiej poza Polską stwarzają podstawy i warunki do zupełnej zmiany orientacji, do przekreślenia przeszłości. I tu tkwi przyczyna rosnącej jak lawina fałszywej antysemityzmu, który był potępiany przez przywódców i szeregowych B. B. W. R.

Próżne wysiłki. Społeczeństwo polskie wie doskonale, że antysemityzm istniał w Polsce, kiedy o Hitlerze było zupełnie cicho. Wie o tym i „5-ta rano”.

Nie rezygnować

„Nowy Dziennik” jest spokojniejszy, bo wierzy w konstytucję: 3-milionowe żydostwo polskie to stało postawione poza obozem. Ale to nie znaczy, by społeczeństwo ży-

dowskie w Polsce, świadome swych praw i obowiązków, znalazło się całkowicie extra muros i i zrezygnowało dobrowolnie ze swych obywatelskich uprawnień, zastrzeżonych w Konstytucji kwietniowej, tej Konstytucji, która była ostatnim aktem państwowym, zaopartym podpisem Marszałka Piłsudskiego. Ta Konstytucja w pierwszym od razu artykule głosi: „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli”, w artykule zaś III orzeka: „Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom”.

Nie należy przeto wpadać w rezygnację. Sytuacja dzisiejsza narzuca nam jedno wskazanie, jedno hasło: zaniechać nieszczytnych sporów wewnętrznych, zjednoczyć siły, stworzyć jednolity front żydostwa polskiego dla obrony naszych praw obywatelskich i narodowych.

Życie idzie naprzód. Polska pójdzie swoją drogą, choćby trzeba było zmienić te czy inne przepisy prawne. Wiara w niezmienną przepisy prawnych nie na długo żydom pomoże.

Dyskretna groźba

Godnie przemawia „Chwila” przez usta dr. Juliusza Wrzela:

Nie widzimy w każdym razie powodu do irytowania się treścią wywiadu p. płk. Kowalewskiego. Sądymy przeciwnie, że ciągła dyskusja i ciągłe oświadczenia w kwestii żydowskiej w Polsce są dowodem, że wszyscy czują, iż to, co się do- tychczas mówiło, postanawiało, czy groziło w tej sprawie, do celu nie prowadzi. Odpowiedzialni polscy mężowie stanu zdają sobie z pewnością sprawę z tego, że to, co się nazywa „kwestią żydowską w Polsce” zasięgami swym ogarnia o wiele większy i dalszy krąg problemów, niż to sobie wyobrażają nasi antysemici z Pipidówki czy innego Prztytku, którzy myślą, że można tę kwestię załatwić burzeniem żydowskich straganów lub wysadzeniem w powietrze żydowskich domów. Zapatrzeni w Niemcy nie dostrzegają, że istnieją jeszcze inne stosunki na świecie i że wielkość kulturalnej ludzkości ani takich metod ani nawet humanitarnych metod wygładzania nie rozu-

mie. Widzą to jednak niezawodnie czynniki, za przyszłość Polski odpowiedzialni. Dlatego przypuszczamy, że nowy wywiad p. płk. Kowalewskiego nie przyniesie tej sensacji, jakiejby sobie życzyła prasa antysemicka.

Czy treść tych uwag nie przypomina czasami słynnych słów Grünbauma przy uchwaleniu ustawy o odpoczynku niedzielnym. „Oto dziś straciłicie panowie Wilno, Mińsk, Lwów”. Ton jest dziś ze względu na zmienioną sytuację o wiele łagodniejszy, treść pozostała ta sama.

50 tys. zł. za antyki z fotografii

zapłacili antykwariusze zagraniczni

„dyrektorowi” fundacji Jakóba Potockiego

Po śmierci Jakuba Potockiego, który w swoich dobrach pozostawił szereg cennych zabytków sztuki, do Polski zaczęli przybywać antykwariusze zagraniczni dla nabycia antyków. Przybył wówczas m. in. znany antykwariusz paryski Leon Durand, oraz słynny nowojorski handlarz sta-

rożytności Konel.

Na bruku warszawskim nawiązali oni kontakt z niejakim Dawidem Muszkatem, który miał im ułatwić nabycie antyków. W wyniku rozmów, w gabinecie w jednej z restauracji przy ul. Widok doszło do spotkania z rzekomym dyrektorem fun-

O hurtownię chrześcijańską w Łukowie

Bojkot sklepów żydowskich

(Kor. wł. „ABC”)

Łuków, w kwietniu 1937 r. Od dłuższego czasu społeczeństwo polskie Łukowa prowadzi akcję bojkotową. Powstały ostatnio w Łukowie sklepy chrześcijańskie, mieszkańcy zaś tego miasta, jak i okolicznych wsi zakupić wszystkie czynią u Polaków. Łuków liczy 16 tysięcy mieszkańców. Poza tym w promieniu kilkuset kilometrów znajduje się wiele osad o zaludnieniu od 3 do 4 tysięcy mieszkańców. W miasteczkach tych i osadach prosperuje około 80 sklepów spożywczych chrześcijańskich. Wszystkie te sklepy jednak zmuszone są zapatrzywać się w towar w hurtowni żydowskiej, ponieważ hurtowni polskiej ani w Łukowie ani w innych miastach pobliskich nie ma. W ten sposób hurtowni żydowskie mają ogromny

obróć i ciągną zyski z kieszeni Polaków.

W tych warunkach należałoby zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na tę palącą potrzebę założenia hurtowni w Łukowie. Hurtownia ta przy obecnym nastawieniu ludności polskiej, przy obecnym ostrym bojkocie sklepów żydowskich zapewniłaby im miała egzystencję. Zaznaczymy, że społeczeństwo polskie Łukowa pracę zmierzającą do unarodowienia handlu poprze z całego serca.

Po wszelkie bliźsze informacje o hurtowni należy zwracać się do prezesa Oddziału Łukowskiego Związku Kupców Polskich, Łuków, ul. Chałubińskiego 77, lub do sekretarza tegoż Stowarzyszenia, ul. Piłsudskiego 16. (Telefon: Łuków nr. 72).